

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośzeniem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośzeniem . . .	8,87 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — części kwoty abonamentowej. —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek Martyniana i Satorjana
Piątek Franciszka Rorg.

CHOJNICE, piątek dnia 10. października 1930 r.

Stonka wschód 6 15 zachód 17 13
Kiełczyca wschód 17 47 zach. 8 00

Więści o krótkiej treści

Maszynista angielski Church, który podczas katastrofy sterowca R. 101 odniósł ciężkie rany zmarł.

Z Rio de Janeiro donoszą: Urzędowe ogłoszenie rządu obwieszcza, że prócz stanu Rio Grande do Sul cały kraj jest w ręku rządu — Z innej strony donoszą, że wojska powstańcze maszerują na Rio de Janeiro.

W Jarocinie w czasie ćwiczeń kompanji karabinów maszynowych granatami ręcznymi eksplozował przedwcześnie granat w ręce podchor. Seweryna Szyszki. Podchor. Szyszka upadł w kałuży krwi na ziemię. Granat oderwał mu prawą rękę od tułowia, pozatem poranił piersi i głowę. Przy Szyszce stał w chwili eksplozji instruktor sierż. Kubiak, który również odniósł bardzo ciężkie rany w brzuch i piersi.

Obok Białegostoku w miejscowości Korycyna, podczas wiecu zorganizowanego przez rodzinę aresztowanego b. posła Sawickiego, doszło do strzelaniny. Z tłumu padł szereg strzałów do policki. Aresztowano 7 osób.

Ministerjum Skarbu przyznało ostatnio dalszy kredyt w sumie około 1 miliona zł. na inwestycje miejskie w Gdyni. Pierwsza transza w sumie 300 tys. zł została już oddana do dyspozycji Banku Gosp. Krajowego do przekazania magistratowi Gdyni.

Rzeka Tei-natang w Chinach wystąpiła w pobliżu Czytiang z brzegów i zalała olbrzymie przestrzenie. Katastrofa przyszła nagle, wobec czego ludność nie mogła się na czas schronić. Przeszło 6,000 ludzi miało znaleźć śmierć w odmętach. Wedle ostatnich wiadomości, kilkadziesiąt tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową.

Do parlamentu fińskiego wybrano 62 socjalistów. 49 członków związku włościan, 39 z narodowej partji zbiorowej, 20 z wielkiej partji ludowej, 11 z postępców, Komuniści stracili z swych 23 mandatów 22. Parlament liczy 200 posłów.

Na Inji Pożnań — Murowana Goślina niewyśledzeni narazie złodzieje włamali się do zapłombowanego wagonu z przesyłkami pospiesznymi i w czasie biegu pociągu skradli walizę z odzieżą męską, dwa balony wełny kilimowej wagi około 65 kg i niestwierdzoną narazie ilość towarów gałanterijnych. Krótko przed Murowaną Gośliną spostrzegła ich i spłoszyła obsługa kolejowa.

Dnia 7 października przybył do Nowego Jorku na pokładzie parowca Paris mistrz Paderewski celem odbycia tournée koncertowego. Znakomitego pianistę witali w przystani. konsul generalny Rzplitej oraz liczna publiczność polska.

Na zebraniu towarzystwa dla telewizji zakomunikował dyrektor ministerjalny dr. Kruckow, że próby widzenia na odległość z Ameryki do Niemiec zdołano z powodzeniem przeprowadzić. Znany uczonec, prof. Calorus, bawiący obecnie w Ameryce celem przeprowadzenia badań nad telewizją stanął o pewnej umówionej godzinie w Ameryce przed aparatem umyślającym obrazy. O tej samej porze odebrano podobny profesor w Berlinie. Rysy uczonego były na tyle wyraźne, że można było go poznać. Po pewnym czasie zaszły jakieś przeszkody i obraz stał się całkiem niewyraźny. Również z Berlina wysłano obrazy, które wcale dobrze odbierano w Ameryce.

Zaręczyny króla Bułgarji

Zaręczyny króla Borysa z księżniczką Giovaną, córką króla włoskiego, są wydarzeniem politycznym.

Jasno wykłada jego znaczenie korespondent rzymski Frankfurter Zeitung. Obok Węgier należy Bułgarja do tych krajów z grupy państw centralnych, do których Włochy najbardziej się zbliżyły. Żadne z wielkich mocarstw nie zajęło w sprawie konfliktów na terenie Macedonii tak przychylnego stanowiska w stosunku do Bułgarji, a tak nieprzychylnego w stosunku do Jugosławji, jak Włochy: Mussolini kilka razy odmówił wzięcia udziału w angielsko — francuskich wystąpieniach jakie miały miejsce w Sofji. Wszczytami tą przyjacielskie zachowanie się Włoch wobec życzliwej Bułgarji przy regulowaniu sprawy odszkodowań podczas ostatniej konferencji w Hadze. Wpływ włoski w dziedzinie bankowej i ubezpieczeniowej w Bułgarji są bardzo duże a wymiana towarów między obydwoma krajami bardzo ożywiona. Związki dynastyczne będą niewątpliwie nowym czynnikiem zbliżenia między dwoma państwami. Przez to zaś wzmacnia się pozycja Włoch na Bałkanach. Stała się ona zresztą już silniejsza wskutek dokonanego przy poparciu władz zbliżenia między Turcją i Grecją. O ostatniej córce króla włoskiego o ks. Marji mówi się z granicą nadziei jeszcze, niż we Włoszech, że jest upatrzona na małżonkę ks. Ottona Habsburga, który ma zająć tron węgierski. Gdyby plan ten został urzeczywistniony, to obecnie ogłoszone zaręczyny nabrałyby jeszcze większego znaczenia politycznego.

Polityka Włoch w stosunku do Węgier i Bułgarji jest konsekwencją ich zamierzeń na Bałkanach i ich stosunków z Jugosławją. Półwysep bał-

kański jest naturalnym terenem wpływów politycznych i ekspansji gospodarczej dla Włoch: Współzawodnictwo między Włochami a Jugosławją na Adriatyku i na jego wschodnim wybrzeżu jest — niestety — jednym z naczelnych elementów polityki europejskiej. Latwo zrozumieć że Włochy szukają zbliżenia z temi państwami, które w wyniku ostatniej wojny mają porachunki z Jugosławją — pisze Gazeta Warszawską.

Ten stan rzeczy nie byłby niepokojącym dla polityki polskiej, gdyby wszystko to ograniczało się do zagadnień bałkańskich. Tak jednak nie jest bo stosunki na Bałkanach tak się układają, że Włochy zbliżają się z temi państwami, które zostały zwyciężone w ostatniej wojnie i dążą wyraznie do rewizji traktatów z roku 1919 a przez to mają wspólne interesy z Niemcami.

To, co politycy włoscy mówili dotychczas o rewizji traktatów, wynika z dwóch źródeł. 1) pretensji Włoch do nowego podziału mandatów kolońskich i 2) roli Włoch w polityce bałkańskiej: Nie wypowiedzieli się dotychczas nigdy i nigdzie Włosi w sprawie dążeń rewizjonistycznych Niemiec na wschodzie. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego że zaznaczone powyżej względy zbliżają Włochy coraz bardziej do państw zwyciężonych. Posuwaniu się polityki włoskiej po tej linii mogłaby zapobiec jedynie zmiana w stosunkach włosko — francuskich, na tą zmianę nie zanoszą.

Nie potrzeba chyba dowodzić tego, że zagadnienia powyższe muszą interesować politykę polską, oraz stwierdzać, że cały kompleks związanych z tem spraw wymaga czynnej polityki ze strony polskiej.

Lista narodowa do Sejmu i Senatu

I. Do Sejmu.

Wojciech **Trampczyński**, b. marszałek Sejmu i b. marszałek Senatu; Roman **Rybarski**, prof. uniwersytetu, b. poseł prezesa Klubu Narodowego w ostatnim Sejmie. Aleksander **Dębski**, prawnik, b. wojewoda wołyński, Aleksander **Zwierzyński**, b. poseł b. wicemarszałek Sejmu, Gabryela **Balicka**, b. poseł, nauczycielka, Stanisław **Stroński**, prof. uniwersytetu, b. poseł, Stanisław **Jasiukowicz**, rolnik, b. poseł, Karol **Wierczak** redaktor, b. poseł, Stanisław **Zieliński**, b. konsul generalny Rzplitej w Berlinie, Mikołaj **Osada**, zast. prokuratora, b. poseł, ks. kan. **Bernard Łosiński** z **Sierakowic pod Kartuzami**, pfk. Franciszek **Arciszewski**, Stanisław Rymar, redaktor; Teodor **Witkowski**, urząd. kolejowy, dr Zdzisław **Stahl** ze Lwowa, Artur **Michael**, prezydent miasta Józef **Kawecki**, rolnik z poznańskiego, b. poseł, Józef **Milik** rolnik z pow. Sokołowskiego b. poseł, Jan **Zdzitowiecki**, asystent WSH. w Poznaniu, Jan **Mencel**, przemysłowiec, radny m. st. Warszawy, Zbigniew **Stypułkowski**, adwokat; Józef **Petrycki**, redaktor, Mieczysław **Kuliński**, general dywizji w st. sp., Jan **Kornecki**, insp. szkolny b. poseł, Mieczysław **Fijałkowski**, rolnik, b. poseł, Stanisław **Kwasieberski**, inżynier; Mieczysław **Piotrowski**, agronom, Witold **Kozłowski** inżynier, Wincenty **Sikora**, em. kurator szk., Janina **Sokołowska**, adwokat, Jan Rozwadowski, rolnik z Małopolski Wschodniej; Zbigniew **Lukaczynski**, redaktor, Zygmunt **Pluciński**, rolnik z poznańskiego, Stanisław **Zdzitowiecki**, adwokat, Tadeusz **Bertoni**, bankowiec, Ignacy **Myszczyński**, inżynier, Roman **Leitgeber**, wydawca; Zygmunt **Blenau**, adwokat; Eugenjusz **Waggart** z Przemysła, Czesław **Meissner**, lekarz, Stefan **Dąbrowski**, prof. uniwersytetu, b. poseł, Teodor

Bojanowicz, adwokat, Stefan **Kwiatkowski**, prof. gimn., Marjan **Tomasini**, adwokat; Wacław **Wagner**, Jan **Arlitewicz**, inżynier, Stefan **Sacha**, redaktor. b. poseł, Feliks **Majorowicz**, adwokat; Jan **Pieracki**, adwokat b. poseł, Władysław **Tarnawski**, prof. uniwersytetu, Janusz **Rabski**, prawnik, Jan **Tuchowski**, adwokat, Marjan **Borzęcki**, adwokat wiceprezydent m. st. Warszawy.

II. Do Senatu.

Stanisław **Głabiński**, prof. uniwersytetu, b. senator prezesa Klubu Narodowego w ostatnim Sejmie; Joachim **Bartoszewicz**, publicysta, prezes Stronnictwa Narodowego, Józefa **Szebeko**, publicystka, b. senator przewodnicząca Narodowej Organizacji Kobiet, ks. prob. **Feliks Bolt ze Srebrnik na Pomorzu**; Romuald **Paczkowski**, prof. uniwersytetu, Władysław **Dobrzyński**, przemysłowiec, Michał **Siciński**, prezes Stow. Chrześc. - Narod. Naucz. Szkół Powsz., Władysław **Konopczyński**, prof. uniw., Jan **Optat - Sokołowski**, adwokat, Rajmund **Kwiatkowski**, emer. plk., Szczepan **Bochenek**, rolnik z pow. warszawskiego, b. poseł, Zygmunt **Wasilewski**, literat, Karol **Rybiński**, em. dyr. Banku Polskiego; Jan **Rudnicki**, przemysłowiec, Czesław **Meissner**, lekarz, Bohdan **Wasilutyński**, prof. uniwersytetu, b. senator; Stanisław **Kozicki**, publicysta, b. senator.

Ucieczka niebezpiecznego kasiarza:

Z Częstochowskiego więzienia śledczego zbiegł w dość zagadkowych okolicznościach kasiarz St. Cichocki, znany w świecie przestępczym pod pseudonimem Szpicbródki.

Cichocki znajdował się w tutejszym więzieniu śledczym od marca br jako podejrzany o organizację zamachu na skarbiec Banku Polskiego w Częstochowie. W więzieniu spełniał on funkcję fryzjera. W poniedziałek 6 bm korzystając z chwili nieuwagi dozorczy niespostrzeżenie wyszedł z więzienia, pozostawiając na dziedzińcu fartuch fryzjerski. Za zbiegiem zarządzono energiczny pościg.

Naganiacze Szarych Ludzi

(Dokończenie).

Niedobrze — pomyślał sobie Ilustrowany Kurjer Codzienny i uznał za konieczne sięgnąć do ostatniej broni.

Czy na wypadek zwycięstwa opozycji w wyborach — pisze — Marszałek Piłsudski i jego rząd ustąpią? Każdy zdrowo myślący, patrzący na rzeczywistość normalnymi oczyma a nie przez szkiełko jakiejś doktryny, odpowiada: Nie! Rząd Marszałka Piłsudskiego stara się niewątpliwie o to, by miał jaknajszersze oparcie w społeczeństwie i na tem mu zależy. Z drugiej jednak strony ma on w ręku potężny argument siły, jakim jest armja — i już ten sam argument decyduje o dalszych losach rządu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby z wyborów obecnych wyszedł Sejm o większości opozycyjnej, to Marszałek Piłsudski nie ustąpiłby i starałby się na innej drodze przeprowadzić swój główny cel to jest zmianę ustroju. Jakiż jednak skutek miałby taki wynik wyborów? Oto rozpoczęłyby się znowu ciągłe walki i kłótnie pomiędzy Rządem, który nie ustąpi (lecz w parlamencie nie ma większości) i parlamentem, który nie może rządzić ale nie chce współpracować z rządem. Kto na tem straciłby, kto zapłaciłby rachunek tych sporów i kłótni? Czy cie gospodarze i każdy obywatel z osobna.

Tak oto wygląda ostatni, najważniejszy, decydujący argument, który ma szarego człowieka z ulicy i ze wsi przekonać o konieczności głosowania na listę BB za rządem pana Piłsudskiego. Głosujcie za sanacją, bo inaczej ona, opierając się obaleniu przez parlament, całe życie gospodarze kraju na szwank narazi, byle walczyć i kłócić się z parlamentem. Głosujcie za nią, bo inaczej będziecie mieli życie zatruć i zapłacić rachunek tych sporów i kłótni. Tak to sanacyjny walec zachwala swego pana i jego — dbałość o losy kraju! A ma przytem czelność twierdzić, że temu panu zależy niewątpliwie (!) na oparciu w społeczeństwie i to jaknajszerszem, a równocześnie za powiada, że jeśli jednak tego oparcia nie znajdzie to będzie piłował cały naród i urządził na jego głowie hocki — klocki.

Tak się przedstawia logiczna i etyczna strona tego walecowego zachwalania marszałkowskich rządów. Do jakich zaś pobudek natury ludzkiej apeluje? Do najniższych, najpodlejszych, najnieczestniejszych. Miejcie dość zaufania albo nie miejcie, wiercie mu, czy nie iwerzoie ale o jednym wiedzcie: jeśli pójdziecie z nim na walkę, to się wam mocno da we znaki! Ta bojaźń płacenia rachunku ma przetępać u szarego człowieka ostatnie wątpliwości i zapędzić go do owczarni sanacyjnej. Na takim elemencie uczuć obywatelskich oboz pan Piłsudskiego, pragnie oprzeć swoje trwałe władanie Polską, z takiego elementu pragnie, aby się składała większość społeczeństwa!

Na miłość Boską! Czy tak nisko upadło, czy tak bardzo już przychodzą z takimi argumentami i tłumaczyć. Wsuńcie karki w jarzmo i starajcie się o to, by was było jaknajwięcej, by was była większość — bo, inaczej popamiętacie! Tośmy czasami niewoli przetrzymali tośmy niepodległości swojej, zaraz na samym wstępie śmiertelnie zagrożonej zbiorowym wysiłkiem obronili tośmy w tyłu częściach Polski własnymi rękoma wolność gwałtem z gardła zaborcy wyrwali — a to wszystko tylko po to, by nam tłumaczyć teraz miszerne walety. Ugnijcie się przed tym, który ma siłę, bo wam wasze prawo nic nie pomoże i walka z nim drogo was jeszcze będzie kosztowała!

Niedoczekanie wasze! Nie znajdziecie w społeczeństwie polskim tyle podłości ile wam jej trzeba abyście się dalej mogli trzymać w roli naszych nieograniczonych władców. Nie jest szary człowiek w Polsce ulepiony z tak miękkiego materiału, aby go można zastraszyć perspektywą przewleczenia się walki, gorsze bowiem dlań o wiele gorsze, jest dalsze trwanie stanu obecnego. Wie on dobrze że was wykurzać z gniazd waszych będzie musiał z ciężkim mazołem, ale mu to — nie pierwszyna. Jeżeli zaś mu tłumaczycie, że waszym przywódcą zależy na jaknajszerszym oparciu w społeczeństwie, to rozumie on dobrze nie tylko to, że im rzeczywistość, niewątpliwie zależy, ale także wie, dlaczego tak bardzo zależy. Oto sprawdza się teraz znane już od dawna powiedzenie że na bagnatach siedzieć niewygodnie. W pięciu tym roku rządów czujecie się słabsi, niżścieście byli w roku pierwszym, czujecie wzmagać się trudności i coraz większą odpowiedzialność — i tę odpowiedzialność chcielibyście z ogółem podzielić, a że się on do tego dobrowolnie nie kwapi, więc próbujecie — zastraszyć.

Cała ta jednak gra zanadto jest gruba. Spekulacja na spodylenie obywateli polskich na nikczemną strachliwość polskiego szarego człowieka sromotnie zawiedzie: Szary człowiek ma sanacji już wyżej granic swej cierpliwości i dobitny da temu wyraz w dniu 16 listopada: Co zaś będzie potem o to niech już pacholków sanacyjnych głowa nie boli. Społeczeństwo, które potrafi wolę swoją wypowiedzieć, potrafi także postarać się o to, by ta jego wola została uszanowana.

Odezwa przedstawicieli narodu czechosłowackiego w sprawie Pomorza

Praga. „Poledni Listy“ ogłaszają następującą odezwę.

Do Braci Polaków!

Padły słowa o polskim korytarzu które mogłyby wywołać wrażenie, jakoby naród czeski i słowacki występował przeciwko polskiemu żywotnemu dążeniu do własnego morza. My, wybieraliśmy przedstawicieli narodu, nie związani z czechosłowackim rządem wolni i niezależni w swych oświadczeniach, uważamy za historyczną konieczność uroczyste oświadczyć, że trwamy przy przysiędze narodów słowiańskich z majowych dni 1918 roku w Pradze. W przeddzień wolności narodów i państw słowiańskich wyznaczono program

od Bałtyku do Adriatyku. Programowi temu zostajemy wierni. Polskie morze jest morzem słowiańskim a także czeskim. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wolne Czechy związane były w historii z Polską, jak poniżenie jednych było porażką i poniżeniem drugich. Bez wolności, bez wolnej Polski niema bezpieczeństwa wolności Czechosłowacji i odwrotnie. Oficjalną polityką nie zawższe przedstawia politykę narodową: Tak jest i w naszym wypadku.

Podpisani.

Jerzy Stribrny, doktor Karol Elbler — posłowie. Henryk Trnobrancky — senator Zgromadzenia Narodowego republiki czechosłowackiej

Przeciwko krzywdzeniu Polaków w Gdańsku

Po długich, uciążliwych a bezowocnych rokowaniach z Senatem Wolnego Miasta o zaniechanie stałego krzywdzenia przez władze gdańskie obywateli polskich i ludności polskiej, zdecydował się Generalny Komisarz R P w Gdańsku, min. Strassburger, zaapelować w tej sprawie do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku.

Pan Minister Strassburger zwrócił się w dniu wczorajszym do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, hr Graviny, z szeregiem wniosków o decyzję Ligi Narodów w zagadnieniach które dotyczą żywotnych spraw ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta. Dotychczas Senat gdański odnosił się z nieukrywaną niechęcią do sprawy polskiego szkolnictwa publicznego i prywatnego, najwyraźniej lekceważył sobie wielokrotnie mu przedkładane narzekania studentów Polaków na politechnice gdańskiej na niesprawiedliwe ograniczenie ich uprawnień.

Kwestje te, jak i szereg innych p Minister Strassburger przedłożył Komisarzowi Ligi Narodów, domagając się również rozstrzygnięcia kwestji używania języka polskiego przed urzędami i instytucjami publicznymi gdańskimi, uznania świadectw i dyplomów szkół i zakładów naukowych polskich na terenie Gdańska. Poza tem poruszył pan Minister Strassburger w swem wystąpieniu do hr Graviny cały szereg innych zagadnień, które oddawna czekały rozstrzygnięcia — między innymi, na szczególne wyróżnienie zasługi sprawy zatrudnienia obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska i nabywanie przez obywateli polskich nieruchomości, sprawa pobytu obywateli polskich na terenie Gdańska, oraz nabywania obywatelstwa gdańskiego.

Wszystkie postulaty, wysunięte przez Ministra Strassburgera wobec przedstawicieli Ligi Narodów w Gdańsku, opierają się na uprawnieniach przyznanych obywatelom polskim i ludności polskiej w Gdańsku w gwarancjach Traktatu Wersalskiego. Niestety z uprawnień tych ludność polska, dzięki oporowi ze strony władz gdańskich korzysta nie mogła.

Interwencja pana Ministra Strassburgera niechybnie sprawę tę posunie naprzód. Postulaty wysunięte przez Komisarza R P w Gdańsku posiadają doniosłe znaczenie gospodarcze i polityczne: Skoro Gdańsk niedawno wystąpił z żądaniem całkowitego wykorzystania portu w Gdańsku przez Polskę, to jest rzeczą słuszną i zrozumianą, że stosowane przez Senat Wolnego Miasta metody antypolskich wykrętów i jaskrawego ograniczania spraw ludności polskiej nie może przyczynić się do poprawy stosunków między Polską a Gdańskiem. Dotychczasowa metoda traktowania ludności polskiej przez W M Gdańsk musi w rezultacie odbić się również ujemnie na wspólnym interesie gospodarczym Polski i Gdańska.

Nie ulega wątpliwości, że opinia polska, bez różnicy przekonań politycznych, powita z ulgą akcję pana Ministra Strassburgera i udzieli jej całkowitego moralnego poparcia.

Pomnik grunwaldzki w Działdowie.

Nauczycielstwo powiatu działdowskiego powzięło w roku ubiegłym myśl ufundowania pomnika króla Władysława Jagiełły i w roku bieżącym w czasie obchodu 10 lecia plebiscytu na Warmji i Mazurach w stolicy Mazur w Działdowie wmurowany został pod pomnik kamień węgielny.

Komitet budowy pomnika z powodu niedostatecznych funduszy zwrócił się do pana ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Czerwińskiego z prośbą o udzielenie pomocy: P minister zapewnił przedstawicieli komitetu iż zwróci się z apelem do młodzieży szkolnej aby każdy uczeń ofiarował na ten cel po kilka groszy

Zgon kapłana w więzieniu bolszewickim

Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w więzieniu w Mińsku zmarł ks Przemocki b dziekan smoleński, profesor seminarjum katolickiego w Petersburgu. Więziony był od trzech lat za wystawienie pewnemu katolikowi świadectwa, że jest człowiekiem wierzącym.

Rozłam w Stronnictwie Chłopskim

We wtorek zjechali się do Warszawy dość liczni przedstawiciele Stronnictwa Chłopskiego. Powodem ich przybycia były ogłoszone onegdaj deklaracje rozłamowców. Przedstawiciele Stronnictwa Chłopskiego ogłosili komunikat, w którym oświadczają, że wśród rozłamowców był jeden jedyny członek Rady Naczelnej, inni zaś albo wogóle do stronnictwa nie należą, albo zostali z niego już dawno usunięci.

Rozłamowcy ze swej strony znow utrzymują, że całe stronnictwo pozostaje przy nich, a poza stronnictwem są jedynie wykluczeni przez nich przywódcy.

Pomiędzy obu grupami toczy się również walka o lokal. W poniedziałek opanowali go rozłamowcy, a we wtorek odebrało go znowu Stronnictwo Chłopskie.

Rozłamowcy zgłosili własną listę państwową p n. Stronnictwo Chłopskie i na czele tej listy umieścili nazwisko p Pluta. Pan Pluta zaś utrzymuje, że nazwisko jego zostało wciągnięte wbrew jego woli.

Powtarzając bezstronnie relacje obu stron, stwierdzić należy, że dokonany rozłam jest dla Stronnictwa Chłopskiego i Centrolewu przykrą dywersją — wśród rozłamowców bowiem znajduje się wielu agitatorów którzy w czasie kampanji wyborczej na wsi będą się starali zaszkodzić stronnictwu.

Na zarządzenie władz sądowych aresztowano b posłów ze Stronnictwa Chłopskiego — Czapskie go, Karwana i Markowskiego oraz b senatora ukraińskiego Fatomira.

Wiceminister oświaty w Chełmie.

Chełmo W niedzielę mieliśmy tu wizytę wiceministra oświaty ks Zongołowicza, który jak wiadomo, należy do diecezji kowieńskiej.

Przybył on w towarzystwie pana wojewody i kuratora szkolnego pana Szewina. Straż honorową pełnił Strzelec z Kornatowa. Mowę powitał na ryku wygłosił pan starosta Ossowski, który zamiast powitać ks. Zongołowicza w imieniu powiatu witał go — w imieniu Pomorza.

W południe w auli gimnazjum męskiego odbyła się akademja na której przemówienie wygłosił sam wiceminister. Całe przemówienie wypowiedziane było stylem marszałkowskim i roilo się od takich powiedzonek pod adresem Sejmu po słów i stronnictw opozycyjnych.

(Dalsze opuszczono w skonfiskowanym Słowie Pomorskim, z którego rzecz tę przejmujemy).

Przemówienie wywarło jak najfatalniejsze wrażenie na obecnych, którzy od człowieka nauki jak to prelegent o sobie mówił od osoby w sukni kapłańskiej i wiceministra spodziewali się rzeczowych i na wyższym poziomie utrzymanych wywodów.

Strzelec z Kornatowa przejęty rolą jaką go spotkała, urządził na odjeździe na dworcu w Chełmie awanturę, kalecząc bez najmniejszego powodu ludzi i demolując całe urządzenie bufetu. Ciężko ranny syn właścicielki restauracji kolejowej pan Leon Chudyszewicz został przewieziony do szpitala.

Tak się skończyła wizyta ks. Zongołowicza w Chełmie, dokąd, jak zapewnił przybył łagodnie różnice polityczne.

Metropolita Szeptycki o sabotażu w Małopolsce wschodniej.

Metropolita Szeptycki przybył znow do Warszawy. Odbędzie on w stolicy kilka ważnych konferencyj, pozostających w związku z sytuacją w Małopolsce wschodniej.

Prawdopodobnie w dniach najbliższych ukaże się zbiorowy list pasterski biskupów greckokatolickich w sprawie aktów sabotażowych i wypadków w Małopolsce wschodniej.

Według informacji autentycznych, metropolita Szeptycki, zapytany o opinię w sprawie ostatnich sabotaży oświadczył dosłownie.

Uważam je prawie w większej części za dzieło komunistów. Ktokolwiek się ich jednak dopuszcza, potępiam je bez żadnych zastrzeżeń.

O religję w szkole

Wystąpienia z kół BB. przeciw odezwie Episkopatu.

W obozie rządowym nie cichnie kłótnia z odezwą Ks. Arcybiskupów i Biskupów w sprawie działalności Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, przeciwnej religii.

Po ostatnim zjeździe z 3-go do 6-go lipca br. tego Zw. Naucz. Szk. Powsz. w którym u steru są żywioty z obozu rządowego, a który zawsze miał zabarwienie lewicowe, wydali ks. Arcybiskupi i Biskupi polscy, z oboma Ks. Kardynałami na czele, odezwę z 9-go sierpnia br., wywołaną rozprawą na zjeździe nad wnioskiem, żądającym szkoły świeckiej i innymi wystąpieniami przeciw religii, w związku z wieloletnią już działalnością Zw. N. Szk. Pow. w tym kierunku.

Wodezwie swej Ks. Arcybiskupi i Biskupi po wiedzieli m. in.:

„Tej walce, przez odpowiedzialne czynniki Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych tak nie dwuznacznie wypowiedzianej religijności w szkole, jest naszym pasterskim obowiązkiem się przeciwstawić.

Przeto w imieniu całego Episkopatu Polski, my Komisja przez tenże Episkopat wybrana, postulaty, jakie na wzmiankowanym zjeździe krakowskim Związku nauczycielskiego wypowiedziano, piętnujemy jako bezbożne i wrogie wierze, Kościołowi Katolickiemu, a zębne dla Narodu i Państwa. Protestujemy przeciwko temu, aby w takim duchu wpływało na nasze nauczycielstwo i aby usiłowano w takim duchu prowadzić młodzież szkolną. Młodzież nasza należy naprzód do rodziców, potem do Kościoła, a wreszcie do Państwa. Ponieważ rodzice, Kościół i Państwo zgodnie wymagają, by nauczycielstwo młode pokolenie wychowywało w duchu religijnym, nauczycielstwo całe do tego zastosować się jest obowiązane.

Wiemy, że wielka liczba nauczycieli, nawet należących do Związku, nie podziela tych, wyżej napiętnowanych, dążeń, dlatego zwracamy się do nich z wezwaniem o jasne zajęcie stanowiska w stosunku do tych dążeń, z sumieniem katolickiego i państwu oddanego wychowawcy niezgodnych.

Rodzicom zaś katolickim zwracamy uwagę na to wielkie niebezpieczeństwo, które dzieciom ze strony takich nauczycieli niereligijnych groźące, z tem, aby pilnie badali, jakim nauczycielom powierzają swe dzieci“.

Na odezwę Ks. Arcybiskupów i Biskupów odpowiedział przedewszystkiem w liście otwartym do Episkopatu Polski, datowanym 20-go sierpnia br., a ogłoszonym w końcu sierpnia w piśmie obozu rządowego, zabarwionych przeciwnie religijnie, prezes Zw. N. Szk. Powsz. p. Stanisław Nowak senator z BB..

P. senator Nowak z BB. zaczyna od twierdzenia, że Ks. Biskupi

„ulegli jakiejś niesłychanej mistyfikacji...“

Jest to objaw dużej śmiałości. Stała działalność Zw. Naucz. Szk. P. przeciw religii jest dokładnie znana. W miesięczniku jego „Wiedza i Życie“ są ciągle wystąpienia przeciw religii (np. znane wywody p. Leona Rotenszteina o religii Chrześcijańskiej jako o micie i legendzie o ciera-

piącym bogu), podobnie jak w jego „Bibliotece Samokształcenia“, w której wydano osobny tomik zalecający wolnomularstwo itd. Nagle udawanie ze strony p. senatora Nowaka z BB., że nie wie o co chodzi, jest tylko śmieszne, lub zgoła ohydne.

Zresztą i w tej odpowiedzi Episkopatowi Polski sztydo wylazi z worka, bo p. Nowak mimochodem stwierdza, że

„...zniesienia t. zw. okólnika Bartla domagają się nietylko zjazdy związkowe, lecz i uchwały Sejmu i Senatu“

Zdziwiony stanowiskiem Ks. Arcybiskupów i Biskupów p. senator Nowak z BB. nie może zatem ukryć zwalczania praktyk religijnych w wychowaniu młodzieży pod nadzorem nauczycieli, za czem w Sejmie i w Senacie była lewica i właśnie w Senacie, gdzie zasiadał p. Nowak, przeważa część BB., wśród której i on sam w głosowaniu z 22-go czerwca 1928.

Pozatem p. senator Nowak z BB. stara się przedstawić stanowisko Episkopatu jako godzenie w niezależność i godność nauczycielstwa i od powłada— groźnie Episkopatowi:

„Niemniej organizacja potrafi skupić swoje siły do obrony przeciwko wszelkim zakusom, godzącym w niezależność szkoły, tudzież dążnościom podrywającym autorytet państwa i poniżającym stanowisko nauczyciela. Wierzę, że każdy członek Związku znajdzie w razie potrzeby obronę władz szkolnych i że może liczyć na poparcie solidarnych, zwartych kadr organizacyjnych i ich przedstawicielstwa“.

Z Pomorza

Kościierzyna. (Zebranie sanacji.) Na niedzielę miejscowi sanatorzy zwołali swoje zebranie przed wyborcze. Zaproszono wszystkich urzędników, tych kupców, którzy posiadają koncesje itp. Przed zebraniem ukazały się nagle w mieście ulotki, które zapowiadały, że na zebraniu przemawiać będzie ks. prałat Maday, wobec czego zaprasza się wszystkich obywateli. Rzecz jasna, że w ostatniej chwili tylko mała garstka przed tem nieproszonych mogła się zjawić.

Zebranie rozpoczęło. Ks. Madaya oczywiście nie było widać. Nasuwa się podejrzenie, że miał tu miejsce tryk agitacyjny.

Referat wygłosił pan Ligocki. Mówił on o ciężkich wzmaganjach się Polaków b. zaboru pruskiego z wrogiem niemieckim i wzywał zebranych do głosów. tylko na listy polskie. Po referacie przemówił pan Gąsowski ze Skarszew. Mówił on siedząc i dopiero na protest zebranych powstał z miejsca. Słowa jego były wiernym odbiciem słów pierwszego prelegenta. Skończywszy przemówienie poczał pan Gąsowski odczytywać rezolucję. Jak odmienna była jednak rezolucja od słów prelegentów. Rezolucja zawierała hymny pochwalne dla rządów pomajowych a wyrazy potępienia dla tych, którzy nie chcą iść do wyborów wspólnie z sanacją.

Oczywiście część zebranych zaprotestowała. Poczęto domagać się dyskusji. Wówczas oświadczył pan Gąsowski, że głos udzielony będzie tylko temu, kto jest członkiem BB oświadczaając przy tem że rezolucję uważa za przyjętą. Zakończono zebranie wnosząc okrzyk na cześć Prezydenta, który zebrani powtórzyli. Drugi natomiast okrzyk

Już ten nastrój sam przez się świadczy, jak słuszne i konieczne było ostrzeżenie przez Episkopat katolickich nauczycieli i rodziców.

Do tej odpowiedzi p. senatora Nowaka z BB. dołącza się obecnie w „Kurjerze Wileńskim“ (nr. 228 z 3-go października br.) tj. jednym z głównych pism BB, na naczelnym miejscu głos, w ten sposób odzywający się o odezwie Episkopatu Polskiego:

„Powie ktoś, ale przecie rodzice muszą czuwać nad wychowaniem religijnem dzieci? Tak, zapewne, ci co są religijni, robią to i bez odezw, ci co nie są, to im żadne odezwy czy okólniki, ani przemowy nie pomogą, bo je z ignorują. Odezwą Episkopatu jest smutnym zdarzeniem. Bo albo zostanie martwą literą, z której nikt nie wyciągnie realnych wskazań, albo rozpali walkę, która wogóle, a cóż dopiero w okresie przedwyborczym, może przynieść największą szkodę sprawie, w obronie której była wydana... Na szczęście życie jest mądrzejsze od teorii, zwłaszcza zawieszona w powietrzu i daje sobie radę z największymi nawet omyłkami ludzkiemi... Odezwą oburzyła jednych. a głęboko zabolala innych, chcących widzieć w klerze polskim więcej ideowości, więcej ducha chrześcijańskiego, mniej potępienia, a więcej bezpośredniego, braterskiego wpływu na społeczeństwo, mniej politycznojęzykowych namietności, a więcej bezinteresownych postug religijnych, to wszystko prawda“.

Wystarczy czytać te wynurzenia z kół BB. stających w obronie Zw., Naucz. Szk. Pow. aby zrozumieć, jak potrzebne było wystąpienie Ks. Arcybiskupów i Biskupów.

na cześć Piłsudskiego powtórzyła tylko część zebranych druga część natomiast krzyczała. Prezes z Piłsudskim „Niech żyje Korfanty!“ itp.

Te ostatnie okrzyki nie podobaly się pewnemu sanatorowi, który chwycił pewnego niepiłsudczyka za rękę, pragnąc siłą usunąć go z sali: Czyn ten jednakże nie udał się omylił się bardzo pan sanator. (Pomorzanie)

(Pożar): W Ciecionce pod Starą Kiszewą wybuchł pożar u gospodarza pana Adama Czapkiego. Spłonęła stodoła wraz z chlewem: Przyczynę pożaru szukać trzeba jak zwykle w nieostrożnym obchodzeniu się z ogniem.

Ks. Żongolowicz odwiedził nasze miasto w towarzystwie Kuratora okręgu szkolnego i wojewody pomorskiego. W piątek w południe w Hotelu Pomorskim odbył się obiad. Zaproszono 60 osób przybyło natomiast zaledwie 18, tak że w całości tylko 23 osoby przy stole zasiadały: Wygłaszano przemówienia, na które w odpowiedzi zabrał głos ks. wiceminister dziękując zebranych za puste miejsca.

Nowe. We Wielkich Pastwiskach (po drugiej stronie Wisły) wybuchł w zabudowaniu gospodarza Zachalskiego pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę wraz z tegorocznym żniwem, w zgłiszczach znaleziono zwęglone szczątki dwójga dzieci Zachalskiego, liczących lat 5 i 6. Przypuszczalnie dzieci wznieciły ogień a nie mogąc go ugasić ukryły się w siczekarni, gdzie się żywcem spaliły

Tzew. Ks. prob. Kupczyński nie kandyduje z wspólnej listy na której figurować ma na Pomorzu pan minister Janta — Polczyński. Wiadomość tę podajemy dlatego, iż pojawiły się w pewnych kołach pogłoski, jakoby ks. proboszcz na tej liście miał zająć drugie miejsce.

Detektyw zwyciężony — zwycięzca

34)

— Jeździł koleją nadziemną tak długo, aż mu się udało wsiąść w pociąg, do którego już dotrzeć nie mogłem. Opóźniał wsiadanie zawsze aż do chwili, kiedy pociąg ruszał, a czasem cofał się z powrotem. Musiałem go naśladować po drugiej stronie wagonu. W końcu skoczył, w chwili gdy konduktor zatrzasnął drzwi po stronie gdzie stałem.

— Było to przy ulicy czterdziestej drugiej?

— Tak. Pojechał w stronę dolnej części miasta.

— Czy spostrzegł pana?

— Zdaje się, ale z zachowania jego nieposob było odgadnąć, że tak jest. Był zupełnie swobodny,

— Nie czynię panu wyrzutów, przeto proszę iść do hotelu i uczynić co się tylko da. Resztę sam załatwię. Dojdę ja, jaki cel mają te tajemnicze jazdy,

Zostawszy sam, zapadł Barnes w zadumę głęboką.

— Wilson nie dorównywa Mitchelowi, to rzecz jasna. Chciałbym jednak wiedzieć, naco ta ciuciubabka z jazdami, czy jest to celowe, czy chce mi tylko pokazać, że śledzić go nie zdołam. Ano, zobaczmy, Ale cóż to ma wspólnego z klejnotami znalezionymi w New Hawen? Odpowiadają one zupełnie opisowi i odkrycie to czyni sprawę bardziej zawiłą jeszcze. Pewny niemal byłem, że schowane w depozycie są właśnie te klejnoty, które skradziono. I oto nagle jawi się drugi garnitur, prawdopodobnie ten o który idzie. Mitchel był zdumiony szczerze, gdy mu pokazał znaleziony przeze mnie spis, o którego istnieniu nie wiedział napewno. Dlatego też nie wiedział o tym dru-

gim garniturze klejnotów, W takim razie jednocześnie kradzieży i zakładu byłaby czystym przy padkiem. Twierdzi, że zamordowana dokonała na nim wymuszenia i że jej dał adres paryskiego jubilera. A może on tam właśnie kupił klejnoty, ta kobieta zaś skradła u tegoż jubilera garnitur drugi i przywiozła? Trzeba się będzie porozumieć z tym jubilerem paryskim: Dobrze, że sobie wynotowałem z rachunku firmę i adres. Jeśli wnioski moje są słuszne, ktoś przyjechał z Francji za Różą Mitchel. W celu obrabowania, zostawiając jej niebezpieczne zadanie przemytnictwa. Może to był Thuret? W ten sposób doszlibyśmy do wniosku, że Mitchel nie dokonał jeszcze zbrodni swojej i sam mnie ostrzegł, bym o tem nie zapominał. Czy go uważam za niewinnego? Dlaczegoż to pokazał mi rubin, mówiąc że chce go podarować narzeczonej? Czy chce go ukraść z powrotem? Jeśli to nastąpi, to narzeczona, będąca z nim w porozumieniu, narobi hałasu, tak by rzecz doszła do dzienników, co stanowi przeciw punkt zakładu. Cóż ma z tem atoli wspólnego ta cała historia guzika z Kameą? Żadna kombinacja nie rzuca na to światła.

Wtej chwili, dumanie Barnes'a przerwane zostało doniesieniem, że Mr. Randolph pragnie z nim mówić. Czytelnik zechce pamiętać, iż Randolph nie wiedział dotąd o podsłuchaniu ich zakładu w pociągu.

— Mr. Randolph, racz pan usiąść! — rzekł detektyw po wejściu gościa. — Chcesz mi pan, sądzę, powiedzieć coś w sprawie morderstwa?

To odgadnięcie wzmogło jeszcze zaufanie Randolpha do detektwa, a zwłaszcza do tego, którego miał przed sobą.

— Wiesz to pan? Czy mogę zapytać skąd?

— Ano, my detektywi, uchodzimy za wszystko wiedzających, wszak prawda?

Odpowiedź ta, dana z uprzejmym uśmiechem świadczyła jednocześnie, że Barnes nie chce, by go wypytywać, a Randolph uznał, iż trzeba się co prędzej wyzbyć niemiłej sprawy w której tu przybył.

— Mr. Barnes, — rzekł — przychodzę złożyć zeznanie.

— Przepraszam, że przerwę i ostrzegę, iż to, co chcesz pan zeznać dobrowolnie, może zostać użyte jako dowód przeciw panu. w razie gdy to zeznanie będzie posiadało elementy podejrzenia.

— Dziękuję za przestrożę, ale właśnie dlatego przyszedłem, by nie popaść w podejrzenie. Fakty są następujące:

Opowiedział wszystko, co miało związek z zakładem, a Barnes słuchał tego jakby nowości, czyniąc nawet zapiski w notatniku.

— Zdumiewająca jest pańska rewelacja! — rzekł w końcu. — Ale nieposob przypuścić chyba, by człowiek jak Mr. Mitchel, wykwinny, wykszał coby, miał zostać zbrodniarzem w celu wygrania kwoty, błahej dlań zresztą. Sądzę, że myślałeś pan nad tem także i doszedłeś do jakichś wniosków. Proszę o podanie mi ich.

— Najchętniej! — odrzekł Randolph, który powziął zamiar wystawić czyn przyjaciela w świetle możliwie łagodnym. — Jedną z najtrudniejszych w życiu kwestyj stanowi rozstrzygnięcie, kto jest całkiem normalny umysłowo, a kto napół zbzikował. Różni rzeczoznawcy twierdzą, że dziewięć dziesiątych ludzi są w ten, czy inny sposób pomyleni, mojem zaś zdaniem, człowiek który zbiera jakiekolwiek przedmioty i używa ich w sposób nieodpowiadający przeznaczeniu jest do pewnego stopnia warjatem.

— Czy masz pan na myśli nieodpowiedzialność wobec prawa?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sierakowice. święto parafjalne, Sierakowice, obchodziły w niedzielę, dnia 5-go października, rzadką i piękną uroczystość — uroczystość poświęcenia pomnika Królowej Korony Polskiej.

Domy udekorowano chorągiewkami o barwach narodowych, wszędzie mnóstwo zieleni i kilka bram triumfalnych.

Około godziny 14-tej zaczęły się zbierać towarzystwa ze sztandarami, których było 12, przed szkołą. O godzinie 14 udano się na nieszpory do kościoła parafjalnego.

Po nieszporach udały się mimo ulewnego deszczu liczne towarzystwa i wielkie rzesze ludu przed nowy pomnik, wystawiony naprzeciw szkoły, przy ulicy, prowadzącej na stację kolejową.

Poświęcenia dokonał ks. kanonik Łosiński, długoletni proboszcz parafji Sierakowickiej.

Pomnik, wykonany w Bydgoszczy, przedstawia się okazale. Wyryto na nim napis tej treści: „W podziękowanie Królowej Korony Polskiej na pamiątkę bohaterom z parafji Sierakowickiej, poległym za wolność Ojczyzny w latach 1914 — 1920 w X rocznicę „Cudu nad Wisłą“ 1930. Królowo Korony Polskiej, módl się za nami“.

Po ceremonii poświęcenia pomnika wrócono z powrotem do kościoła, gdzie ks. kanonik Łosiński wygłosił dłuższe przemówienie, zastosowane do uroczystości. Ks. kanonik wspominał między innymi o wojnie światowej i polsko - bolszewickiej, zaznaczając, że zwycięstwo nad dzikimi hordami ze wschodu odnieśliśmy dzięki Królowej Korony Polskiej, która w najokrutniejszych dla nas chwilach opiekowała się nami. Dalej zaznaczył ks. kanonik, że pomnik, który co dopiero poświęcono wystawiono przedewszystkiem dzięki staraniom Towarzystwa powstańców i wojaków z Sierakowic. Towarzystwo już przed kilkoma laty rzuciło myśl wybudowania tego pomnika, chcąc w ten sposób uczcić poległych ze swej parafji.

W końcu odśpiewano pieśń „Boże, coś Polskę“ a miejscowe Towarzystwo śpiewu pieśń „Pod Twoją Obronę“.

O godzinie 16,15 odbyła się na targowisku wielka manifestacja przeciwniemiecka.

Z okazji poświęcenia pomnika ukazała się obszerna kilkoma obrazkami ozdobiona jednodniówka, zawierająca opis pomnika, dzieje Sierakowic, życiorys ks. kanonika Łosińskiego i spis poległych.

Kartuzy. Powiatowy zjazd nauczycielski. Przy licznych udziałach przedstawicieli nauczycielstwa i gości odbył się w piątek 3 bm. w „Kaszubskim Dworze“ powiatowy zjazd Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa kół powiatu kartuskiego. Obecnych było 41 delegatów z poszczególnych kół. Referat na temat „Oświata poza szkolną“ wygłosił nauczyciel p. Itrych z Wilanowa. Obszerne sprawozdanie zdał prezes okręgowy p. Nowicki. Uchwalono memoriał do p. ministra oświaty w sprawie podwyższenia pensji urzędniczych, Prezesem został ponownie p. Sieracki ze Skórzewa, wiceprezesem p. Cytkowski z Kartuz, sekretarzem p. Piszczek z Stężycy. W wolnych wnioskach postanowiono założyć narazie męskie kółko śpiewackie nauczycieli. Dyrygentem został p. nauczyciel Witosławski.

Przyjaźń, pow. kartuski. Wybryk natury, W ogrodzie nauczyciela p. Żmudzkiego w Przyjaźni zakwitły powtórnie truskawki. Niezwykle to zjawisko wywarło zaciekawienie u miejscowej ludności.

Lubawa. Komu wolno jeździć samochodami ciężarowymi? W „Drwęcy“ czytamy: W sobotę 27. 9. rb. Młodzi OWP, chcąc udać się samochodami ciężarowymi do Torunia, celem zamianowania na niedzielny jeździec Str. Narodowego przeciw zakusom niemieckim, Pol. P. zabroniła użyć samochodów ciężarowych jako środka lokomocji, okładając zarazem aresztem autobus, pozbawiając temsamem młodzież tańszego środka komunikacji i zmuszając ją do około 15 km. marszu w ciemną, zimną i deszczową noc do Jamielnika.

Tymczasem na jarmark do Lubawy 1 bm. ściągnęły masy pejsacyjnych i innych chałaciarskich „kupców“ ze swemi „kramami“ samochodami ciężarowymi, na co P. P. wcale nie reagowała i nie pilnowała szos aż do 6 godz. rano.

Dziwne zastosowanie prawa o środkach komunikacji Młodzieży, jadącej na zjazd manifestacyjny, chcące zamianifestować swe uczucia patriotyczne. odbierano samochody i utrudniano podróż, a naszym mile „widzianym“ wszędzie „kupcom“, którzy podkopyją swemi tandetami i tak już podupadły przemysł wolno podróżować wzbudzonemi prawie środkami lokomocji.

Może Policja nowomiejaska okaże się bardziej bezstronną i gorliwą w wykonywaniu tego prawa w środę 8 bm. od lubawskiej.

Grudziądz. (Nowa sekta) Głośny Hajduk, były proboszcz „Kościół Narodowego“ w Grudziądzu i Bydgoszczy, którego ożenek tyle narobił wrzawy założył nową sektę pod firmą „Kościół Reformowany“. Część dotychczasowych wyznawców Hodura, przeszła do Hajduka. On sam twierdzi, że z Hodurą ostatecznie nie zerwał, Czyn Hajduka dowodzi znowu, że wszelkie herezje noszą w sobie zarodek dalszych herezji.

Kłęsa sanacji w Tucholi

Tuchola. Rada powiatowa tutejszej sanacji, której patronuje p. mec. Piskozub (trzech rodzonych braci ich było, z Małopolski wschodniej pochodzili, a znaki ich Dr. Brzeg, Piskozubowski i Piskozub), zwołała na niedzielę, dnia 5. 10. br. wielki wiec informacyjny, aby wszem wobec i każdemu osobno obwieścić, kto rozbił jednolity front wyborczy na Pomorzu i dlaczego to uczyniono. Sala browaru wypełniła się po brzegi wiecownikami, tak, że około 1000 osób brało udział w tej śmiałej imprezie. Wyboru przewodniczącego wcale nie dokonano mimo, że wiecownicy się tego domagali, Inicjatorzy bowiem wbrew ogłoszeniu w „Głosie Tucholskim“, orzekli, że jest to tylko zebranie, a nie wiec.

„Zebraniu“ więc przewodniczył samorzutnie p. nauczyciel Gus (alias profesor), od niedawna filar sanacji, prezes miejscowego Koła ZOKZ., wierny kandydat na lepszą posadę bądź to wizytatora, bądź to dyrektora seminarjum nauczycielskiego. Wpierw wygłosił wcale udatny, zupełnie apolityczny referat o polskości Pomorza p. nauczyciel Szymkiewicz.

Jako drugi przemawiał były senator BBWR. p. Bogurzewski z Warszawy, Rozumowanie jego szło w tym kierunku, że Niemcy chcieliby nam odebrać Pomorze, co wynika z mowy Treviranusa, wobec czego jedyną odpowiedzią może tylko być jednolity front wyborczy na Pomorzu, a ponieważ stronnictwa polityczne wbrew „opinii publicznej“ jednej listy nie utworzyły, jako listę tę wymarzoną mówić można tylko listę sanacyjną. Co się tyczy wewnętrznych stosunków w Polsce, to przyrzekać nic nie chce i nie może. Ot cała mądrość, na jaką jego senatorska głowa się zdobyła: p. Bogurzewski odkrył po mowie Treviranusa grzące nam Pomorzanom niebezpieczeństwo niemieckie i pojechał prędko z Warszawy do Tucholi aby tym doniosłym wynalazkiem podzielić się z bracią pomorską. Przyrzekać nic nie chciał, wiedząc dobrze, że po czterech latach rządów sanacyjnych i tak mu nikt nic nie uwierzy.

Jako trzeci rozpoczął wiecowników nudzić, jak zwykle, p. Gus: Ubóstwo treści przykrywał ogromnym patwim. Zalił się mocno i piorunował na Centrolew i Stronnictwo Narodowe (mianowicie ks. Bołta), że nie usłuchały żywiołowego odruchu“ i „opinii publicznej“ społeczeństwa pomorskiego, która tak wyraźnie dokumentowała się na licznych zebraniach: Przywódcy stronnictw Centrolewu i Narodowego w „niecny sposób zignorowali“ sobie nawet „skonkretyzowaną opinię publiczną“. gdy ta w formie delegacji, do której i on należał, udała się do Torunia, by ich zmusić do jednej listy. Hańba i zemsta! „Wyborcy powinni jak jeden mąż oddać swe głosy liście sanacyjnej, która jedynie nam gwarantuje utrzymanie Pomorza przy Polsce oraz zapewnią należyty rozwój gospodarczy“. Koń by się rozsmiał, nie dziw więc, że wiecownicy się naśmiali przy tych arcykomicznych wywodach p. Gusa do rozpuku. W końcu p. Gus wyjął z teki gotową rezolucję, chcąc ją odczytać. Wiecownicy jednakowoż domagali się wprawdzie dyskusji. Z ciężkim sercem zgodził się p. Gus na tę dyskusję.

W dyskusji zabierali głos pp. Kaźmierski, Ostrowski, Kosecki i Prańniewski, Panowie ci w dodatnich słowach piętnowali obłudę sanacji, która by chciała z niebezpieczeństwa niemieckiego zrobić kapitał wyborczy, wskazywali na nędzę szerzącą się w kraju, na terror panujący, na rozrzucanie publicznych pieniędzy dla agitacji wyborczej, na ignorowanie postulatów społeczeństwa pomorskiego w kwestji niemieckiej, co się okazało przy zawieraniu umowy, likwidacyjnej i układu handlowego. Wiecownicy z wielkim aplauzem i klaskaniem wywodom tym wtórowali.

Sanatorzy widząc, że przebieg wiecu przyjmuje dla nich wcale niepożądany obrót, dyskusję prędko samowolnie zamknęli, nie dopuszczając więcej mówców do głosu.

Mimo tego nastroju p. Gus odczytuje rezolucję tej treści, że zebrani potępiają stanowisko Stronnictwa Narodowego i Centrolewu, uznając listę sanacyjną jako tę, na którą wszyscy Pomorzanie winni głosować oraz stoją do dyspozycji marszałka Piłsudskiego, Głuchy śmiech rozległ się w sali po odczytaniu tej byczej rezolucji, P. Gus pyta, czy zebrani się godzą na przyjęcie tej rezolucji, Burzliwe „nie“ stanowi odpowiedź. P. Gus wzywa tych, którzy rezolucji są przeciwni, żeby podnieśli ręce. Nieomal ręce wszystkich obecnych się unoszą, Zakłopotany i zafrasowany, p. Gus nie wie, co począć.

W tem piorunem błysnął senatorski rozum p. Bogurzewskiego, Proponuje on bowiem, żeby przeciwnicy rezolucji opuścili salę, a zwolennicy zostali. Wiecownicy gremjalnie tłoczą się do drzwi i odchodzą. W sali pozostaje gromadka biednych, wstydliwie się rumieniących urzędników, z pewnością nie z przekonania, lecz z obawy przed represjami. I ta garstka — około 50 — jednomyślnie przyjęła rezolucję.

Tak działo się w Tucholi w niedzielę, dnia 5. 10. bm. Opinia publiczna (nie sztucznie sfabrykowana) nie opowiedziała się za jedną listą, natomiast za walną rozprawą z sanacją przy nadchodzących wyborach. Cześć Tucholanom!

W kościołach pomorskich

Piaseczno. — Tymawa — Grudziądz — Matarnia. — Barłożno. — Toruń,

W „Słowie Pom.“ czytamy:

Jak wszędzie w Polsce i na Pomorzu najszacowniejszymi zabytkami przeszłości są kościoły. W nich liczne pokolenia wiernych złożyły „swych uczuć kwiaty“, zdołając je wedle możliwości i w guście epoki. Niestety wiek 19 w wielu wypadkach przyczynił się raczej do oszpecenia naszych świątyń, i dziś trzeba mosolnie odrabiać te grzechy, przywracając zabytkowym kościołom ich dawną, piękną szatę lub zabezpieczając je przed zniszczeniem które przynosi ze sobą czas.

W ostatnim kwartale wykonano szereg takich prac z ramienia Urzędu Konserwatorskiego, począwszy od słynącego cudowną Matką Boską kościoła w Piasecznie (pow. gniewski). Na kościele pochodzącym z połowy w. 14. położono nowy dach wykonawszy przedtem nowe wiązanie dachowe; mury od strony zachodniej oraz w bocznych kaplicach barokowych zakotwiono. Ułożono też bruk kamienny naokoło kościoła oraz wykonano rynny okapowe i spadowe (od strony północnej) z miedzi: Odnowienie wnętrza kościoła jest przewidziane na rok przyszły.

Kierując robotami przy kościele piaseckim, konserwator pomorski dokonał kilku ciekawych odkryć; stwierdził mianowicie, że cudowna Matka Boska pochodzi z epoki gotyckiej (ok. r. 1430) oraz odnalazł kilka rzeźb gotyckich, dotąd nieznanych nauce, jak np. Pana Jezusa z grupy koronacji Matki Boskiej (na emporze) i relikwiarz późnogotycki w kształcie posążka św. Barbary, wykonany w r. 1514 ze srebra, złota i emalii (w zakrystji). Tego rodzaju relikwiarzów posążkowych poza Piasecznem niema nigdzie w Polsce.

W Tymawie (pow. gniewski) odnowiono wnętrze kościoła (budowla fachówkowa z w. 17) przez odmalowanie ścian w kolorze beżowym oraz stropu belkowego w tonie jaśniejszym.

Szacowny zabytek baroku polskiego z w. 17, kościół św. Ducha w Grudziądzu, zostanie w najbliższym czasie odnowiony według dawnej polichromji. Podczas prac przygotowawczych natrafiono na śiad dawnego pomalowania ścian w kolorze rezedowym oraz sklepienia w ciepłym białym tonie. Stosownie do tych, pozostałości przygotowuje projekt polichromji art. - malarz p. Podlaszewski z Torunia. Równocześnie przeprowadzi się w najbliższym czasie pewne zmiany w urządzeniu wewnętrznym kościoła.

W Matarni pod Gdańskiem (pow. kartuski) odnowiono fasadę zachodnią, oraz wykonano nową sygnaturkę. Kościół ten należy do najlepiej zachowanych świątyń z w. 14.

Duże bogactwo rzeźby gotyckiej, wplecionej misternie w motywy architektoniczne rokokowe stwierdził konserwator w kościele gotyckim w Barłożnie (pow. starogardzki) M. in, napotkano przy w. ołtarzu na 4 bardzo cenne figury z czasów od 1420 — 1520 r. Odnowiono w tym kościele ozdobny napis z w. 18 biegnący na murach zewnętrznych, o założeniu i odnowieniu kościoła, wyreperowano skarpy, na gotyckim szczycie wschodnim odnowiono wnękę i ślepe okna oraz zegar słoneczny wraz z tarczą.

Znany toruńczykom zbor ewangelicki przy Rynku Staromiejskim w Toruniu doczeka się w najbliższym czasie starannego odnowienia wnętrza (mury zewnętrzne, jak wiadomo odnowiono kilka lat temu). Przygotowano mianowicie program odnowienia na podstawie starych rysunków częściowo kolorowanych, przechowywanych w Archiwum Miejskim.

Po odnowieniu wnętrza zboru, który jest szacownym zabytkiem z połowy w. 18 (t. zw. barok dzieński), przedstawiać się będzie w przepychu polichromji utrzymanej w kolorach białym, czarnym, zielonym, żółtym, niebieskim, czerwonym, złotym i srebrnym. Tem samem zostanie przywrócony wygląd wnętrza zboru z czasów, kiedy został zbudowany, a Toruń zyska nową godną widzenia osobliwość.

Kobiety śląskie ku czci Korfatego:

Z inicjatywy Kat. Tow. Polek w Katowicach w kościele św. Piotra i Pawła odbyło się w tych dniach uroczyste nabożeństwo na intencję uwiecznionego postać Korfatego które odprawił ks. proboszcz Mateja z asystą. W nabożeństwie wzięły udział delegacje prawie wszystkich Kół Towarzystwa oraz zarząd z prezesową Korfantową na czele. Po Mszy św. członkinie udały się do Domu Związkowego, gdzie przy zapelnionej po brzegi sali prezesowa Korfantowa poświęciła kilka słów ostatnim wypadkom. W końcu wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć prez. Korfantowych uchwalono rezolucję w której zaznaczono że uczestniczki manifestacji i Mszy św. na intencję uwiecznionego Wojciecha Korfatego będą zawsze wierne jego ideałom i każda z nich zdwojoną energią poświęci się pracy społecznej, aby zapoczątkowane przez niego dzieło doprowadzić do końca — Następnie wysłano telegram protestujący przeciwko aresztowaniu postać Korfatego do Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do Prymasa Polski ks. kardynała Hłonda w Poznaniu:

Drukarnia „Dziennika Pomorskiego“
Wł. J. Schreiber, Chojnice

Obywatelu! Przeglądaj spisy wyborców

Tylko do 10-go włącznie

do Sejmu i Senatu, które są wyłożone w miejscach wskazanych na plakatach. Obywatelu! Przekonaj się czy jesteś zapisany — bo tylko w ten

czas będziesz miał prawo głosować.

Spisy można przeglądać jeszcze do 10-go bm. włącznie!

Mordercy śp. Jana Werry przed sądem

Dziś rano rozpoczęła się w tut. Sądzie Okręgowym przed wzmocnionym Wydziałem Karnym głośna sprawa o zamordowanie śp. Jana Werry. Sprawa ta nabrała swego czasu po wykryciu zbrodni szerokiego rozgłosu. Dziś rozgrywa się ostatni akt tego okropnego dramatu. Już wczesnym rankiem tłum publiczności zalegał gmach sądowy, oczekując niecierpliwie rozpoczęcia rozprawy. Jednakże nie każdy otrzymał kartkę wstępu na salę rozpraw gdyż wydano określoną ilość biletów. Mimo to, żądni sensacji nie opuszczają gmachu, czekając w nadziei uzyskania wstępu na salę, którego strzeże policja.

O godzinie 9,30 wchodzi na salę dozorca, prowadząc ojcobójcę Alojzego Werrę. Sama twarz, przemawia za tem, że był on zdolny popełnić morderstwo. Za nim wchodzi na salę matka — zbrodniarka, zajmując miejsce obok syna. Jako ostatni wchodzi parobek Błazkowski i śmiało zajmuje miejsce które już raz zajmował. Był bowiem już karany jednorocznym ciężkim więzieniem za kradzież.

Po kilku minutach wchodzi na salę trybunał. Na czele kroczy prezes Sądu Okręgowego Staruszkiewicz, za nim 1 sędzia zawodowy i 5 sędziów niezawodowych. Miejsce oskarżyciela zajął p. prokurator Mantel, w ławie obrońców zasiadli adwokaci: Szulc (broni Alojzego Werrę) Langowski (broni Werrę) i Radwański, (który broni Błazkowskiego).

Przewodniczący stwierdza personalja:

Alojzy Werra urodził się 13 lipca 1906 roku w Wielkich Chelmach, pow. chojnicki, z zawodu robotnik, ostatnio zamieszkały w Chojnicach ul. Mickiewicza (Baraki). Apolonja Werrowa, urodzona 11 marca 1886 roku w Parzynie, robotnica, ostatnio zam. w Chojnicach, ul. Mickiewicza (Baraki) i Józef Błazkowski urodzony 27 listopada 1886 roku w Wesołowie, pow. Lubawa, ostatnio zamieszkały w Bładowie, pod Tucholą z zawodu parobek, karany.

Akt oskarżenia zarzuca A. W., że uderzeniem siekiery zabił włosnego ojca Apolonji W., że namawiała go do zbrodni, a J. B., że współdziałał w zbrodni.

Według uzasadnienia wyroku sprawa ma się następująco:

Dnia 7 lutego 1924 roku w nocy opuścił robotnik kolejowy i właściciel osady w Żalnie, pow. tucholski, Jan Werra swą rodzinę, składającą się z żony i ośmiorga dzieci. Według zeznań żony Jana Werry, miał on wyjechać do Rosji Sowieckiej do swej kochanki, którą poznał podczas niewoli. Twierdzeniom tym uwierzono. I tak przeszło 6 lat, w maju br. podstuchał funkcjonariusz policji śledczej w Chojnicach wersję puszczoną w świat przez pewne osoby, że osadnik Jan Werra nie wyjechał do Rosji Sowieckiej, a raczej zo-

stał zamordowany przez żonę i syna który liczył wówczas 17 lat. Na podstawie tych wiadomości, na których nie można było zupełnie polegać, rozpoczęto skrupulatne dochodzenia. Mając pewne dowody, aresztowano dnia 17 lipca żonę rzekomo zaginionego Apolonję Werrę, jej syna Alojzego Werrę i kochankę Hieronima Zalewskiego, ślusarza kolejowego z Chojnic. Aresztowani pod czas badania wypierali się całkowicie zarzucanego im czynu, którego nie można im było udowodnić. Tymczasem świadkowie zupełnie zapomniaeli o pewnym parobku, który w krytycznym czasie pracował u zaginionego. Na tę okoliczność przesłuchano 15-letniego syna Werrę w Ango wicach, Miał on wtenczas, kiedy jego ojciec zaginął, niecałe 10 lat. Przypomnił sobie jedynie, tyle, że wówczas pracował u nich parobek którego nie pamiętał. Nazwiska nie pamiętał. Owego Józefa odnaleziono w Bładowie. Nazywa się Józef Błazkowski. Podczas dochodzeń Błazkowski zaprzeczał jakoby cokolwiek wiedział o zaginięciu Werry, lecz przyciśnięty do muru i wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał wreszcie, że wie gdzie się znajduje Jan Werra, poczem wskazał miejsce, gdzie zamordowany Jan Werra był ukryty. Po trzygodzinnem kopaniu natrafiono na kościotrupa. Miejsce zakopania znajdowało się w stodole. Alojzy Werra — który mordu dokonał, — początkowo zaprzeczał. W sobotę dn. 26 lipca rb, morderców zawieziono do Żalnia — gdzie przed moglią zamordowanego syna i matka do zbrodni się przyznali. Wypierał się jedynie kochanek Zalewski, co do którego śledztwo nie wykazało, aby w morderstwie brał udział. Sprawę przeciw niemu umorzono całkowicie.

Sp. Jan Werra powrócił w 1922 roku z niewoli zamieszkał wówczas przy ul. Wysokiej, mając własną kamienicę. Znalazł zatrudnienie przy kolei państwowej. Posiadłość swą przy ul. Wysokiej sprzedał a kupił osadę w Żalnie. Na osadzie tej pracowała jego rodzina, on zaś zamieszkiwał nadal w Chojnicach, pracując przy kolei. Od czasu do czasu dojeżdżał do Żalnia. Żona jego zapoznana się z Zalewskim, który też bardzo często ją odwiedzał. W grudniu 1923 roku, Werra został zredukowany z kolei i powrócił do Żalnia na swą osadę. Zalewski swych odwiedzin u Werrów nie zaniechał i z tego też powodu powstawały częste kłótnie między małżonkami.

Sp. Jan Werra na syna swego często się przed sąsiadami żalił, gdyż był on nieposłuszny, leniwy, za co często go karał.

Zamordowany był człowiekiem dobrego charakteru, pracowity i oszczędny w przeciwieństwie do żony, która była leniwa i lekkomyślna, na co zamordowany przez sąsiadami się żalił.

Po odczytaniu kilkustronnego aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchania Alojzego Werry.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice dnia 7. października 1930 r.

Podziękowanie.

Zarząd Koła „Rodziny Policyjnej“ składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie p. dr. Kozłowskiemu, dyrektorowi gimnazjum, p. prof. Wagnerowi, zarządowi i zespołowi Koła Muzycznego przy Państwowym Gimnazjum w Chojnicach za bezinteresowne użyczenie orkiestry na przedstawienie w dniu 5 bm.

Żeńska Konferencja św. Wincentego a Paulo urządza dnia 9 listopada rb. „Bazar“ na rzecz ubogich miasta Chojnic i członkinie już rozpoczęły kwestowanie po udzielonym zezwoleniu Pana Wojewody.

W żadnym roku nieszczęsne bezrobocie warstwie robotniczej nie dokuczało w takiej mierze jak w roku bieżącym; z tego powodu zgłaszają się w tym roku o wsparcia matki, których mężowie znani są z pracowitości i które z tego powodu dotąd nigdy nie zgłaszały się o jakiegokolwiek wsparcie.

Szan. Obywatelstwo upraszamy zatem o łaskawe poparcie naszej akcji, jak dotychczas, przez hojne datki pieniężne lub w naturze.

Szan. Panie Członkinie, biorąc udział w kwestowaniu proszę przybyć celem odbioru listy do ratusza, II pt. do prywatnego mieszkania.

B. Sobierajczykowa, przewodnicząca.

Rower do odebrania.

Na posterunku policji w Chojnicach znajduje się rower męski, który pochodzi z kradzieży z Bydgoszczy. Marka roweru „Doxi“ nr. 27043 ramy czarne, bieg wolny, hamulec Torpedo. Rower jest w dobrym stanie,

Zebranie Stronnictwa Narodowego

odbędzie się w piątek o godzinie 8 w sali p. Węsierskiego. O liczny udział członków i sympatyków uprasza

Zarząd.

Wieczorek Sokoła.

W przyszłą niedzielę 12 bm, urządza Towarzystwo Gimn. Sokół w sali p. Engla uroczysty wieczorek ku czci Naczelnika Narodu Tadeusza Kościuszki, Program jest nader urozmaicony, Po koncercie wytrawnej orkiestry gimnazjalnej, deklamacji i przemówieniu odegra zespół amatorski Sokoła jednoaktówkę pod tytułem: „Kościuszkowo w Petersburgu“, a po wystąpieniu zespołów gimnastycznych odtanczą dobrane pary tańce narodowe.

Po uroczystości nastąpi zabawa taneczna, O dekorację oraz o urozmaicenie strajają nasze panie z patronatu, Zarząd Sokoła żywi nadzieję, iż społeczeństwo naszego grodu poprze czynnym swym udziałem poczynania i starania Zarządu, zniierzające do podniesienia poczucia narodowego i moralnego wśród najszerszych warstw społeczeństwa naszego. Początek wieczornicy o godz. 20-tej, Wstęp tylko 2, 1,50 i 1 zł.

Z zielonej granicy.

Władze niemieckie wydalily do Polski 3 osobników, którzy w roku 1927 przekroczyli nielagalnie granicę do Niemiec i tam przebywali aż do obecnego czasu. Po odcierpieniu 8-dniowego aresztu odstawiono ich do granicy polskiej. Są to Janta - Lipiński Antoni z Wojska, pow. chojnickiego, Kujawa Antoni z żoną Adamina z powiatu Koło. wojew. łódzkie, gm. Osiek,

W lokalu hotelu Priebego

odbędzie się dziś w czwartek „Świniobicie“ Ponadto koncert orkiestry wojskowej i występy humorysty Wesołowskiego.

Kino Nowości

wyświetla dziś i jutro 9 i 10 bm. o godzinie 8,15 największy i najwspanialszy film wytwórczości polskiej pt. „Dusze w niewoli“ Zajmujący film ten oparty jest na słynnej powieści Bolesława Prusa Dramat współczesny pełen emocjonujące treści, gdy koncertowej, Przepych wystawy. W rolach głównych najstarszy polski aktor Ludwik Solski, Zofja Batycka Miss Polonia na 1930 r. prócz tego Alicja Halama, Mieczysław Cybulski znany z filmu „Ponad śnieg“ i Bolesław Miejęwski znany z „Trędowatej“. Ceny miejsc: Balkon 2 zł. Rezerwowe 1,50 zł. I miejsce 1 zł. Jazz-band!

Powiat

Wiele. Literaci kaszubscy pocie Derdowskie-mu w holdzie. W niedzielę, 5 bm, zaszczytliwi wioskę naszą swą obecnością literaci kaszubscy w osobach: p. sędziego Karnowskiego z Chojnic, ks dr Majkowskiego z Kartuz i ks dr Hejki z Kościerzyny, którzy przyjechali do Wiele, aby dać wyraz swemu oburzeniu z powodu barbarzyńskiego czynu zbeszczeszczenia Derdowskiego. W dowód uznania i holdu dla położonych przezeń zasług na polu literackim i dla polskości Kaszub złożyli nad pomnikiem śp. Hieronima Derdowskiego piękny wieniec Parafjanie, przejęci wdzięcznością dla wspaniałego czynu Czcigodnych literatów kaszubskich wyrażają im niniejszem swą cześć i serdeczne podziękowanie.

Z Pomorza

Sępólno, Jarmark kramny i na konie odbędzie się w naszym mieście we wtorek, dnia 14-go października.

Kamień, Jarmark, Dnia 16 października odbędzie się w naszym mieście jarmark kramny, na bydło i konie

Mała Cerkwica, Wykopaliska. Gopodarz p. W, Bejke przy pracy w polu napotkał na stary grobowiec. Wydobyto z ziemi kilka urn z popiołem. Jedną urnę napełnioną popiołem ma p. B. w przechowaniu.

Płocicz. (Zemsta lub figiel?) Jednej z ostatnich nocy wyrządzono gospodarzowi B. w Płoci-czu dziwne psoty. Zapewno z figla lub z zemsty, przewrócono dwa wozy napełnione kartoflami, uszkodzono maszynę do kopania kartofli itd. Sprawa zajęła się policja w Kamieniu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Dziennik Pomorski“

Gielda Płatów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 8. X. 1930 r.

Warunek: bandel hurt. fr. st. zatań. ładunki w wagonach dostawa zaraz ze 100 kg., w zółtych.

Zyto	17,75 - 18,25
Pszonica	25,25 - 27,00
Jęczmień przemiałowy	19,00 - 21,50
Jęczmień brow.	25,50 - 27,50
Owies	17,00 - 19,00
Mak z 70% w work.	— 28,50
Mak p 65% w work.	45,00 - 48,00
Otręby żytnie	11,00 - 12,00
Otręby pszenne	13,50 - 14,50
Rzepak	45,00 - 48,00
Grzech polny	00,00 - 00,00
Grzech Victoria	30,00 - 35,00
Ziemniaki jadalne	2,30 2,60

RUCH w TOWARZYSTWACH

Lutnia. Dziś, w czwartek lekcja śpiewu dla chóru męskiego, w piątek dla chóru żeńskiego. Początek o godzinie 8,15 wiecz. w szkole, O komplet uprasza

Dyrygent

Sodalicia Marjańska żeńska. W piątek dnia 10 bm od godziny 10-tej do 11-tej wieczorem godzi na adoracyjna w kaplicy Zakładu Św. Bromeusza.

Zarząd

Związek Urzędnik Kolej. Zebranie odbędzie się dnia 10 bm. o godzinie 19 w lokalu p. Jażdżewskiego. O liczny udział prosi

Zarząd

Podoficerowie Rezerwy, zebranie Koła odbędzie się w piątek dnia 10 bm o godzinie 19 (7) wieczorem w lokalu kol. Jażdżewskiego, Z powodu bardzo ważnych spraw stawienie się wszystkich kolegów konieczne.

Jedność!

Zarząd

Baczność Druhowie! Niniejszem podaję do wiadomości, że dnia 12-go października o godz. 12,30 odbędzie się zebranie Filji Związku Rob. Rol. Leśnych i Drogowych w lokalu p. Fr. Rinka, O liczny udział prosi

Zarząd

Spółka Drenarska Lichonowy. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 3-ciej po południu w sali p. Januszewskiego w Pałółku (reztówka).

Husarek, przewodniczący.

Nasz program morski.

Każda praca tylko wtedy będzie owocna, gdy jest wykonywana według dobrze opracowanego planu. Polska nigdy nie miała planu morskiego, bo nasi przodkowie nie interesowali się morzem i żeglugą morską.

Zygmunt August pierwszy z królów polskich zamierzał zbudować flotę polską, ale ponieważ nie opracował planu budowy, przeto pożądanego skutku nie osiągnął. To samo powtórzyło się za panowania Zygmunta III. Dopiero Władysław IV opracował dokładny plan, organiający całość zagadnienia morskiego, lecz nieszczęście chciało, że rozumny król panował bardzo krótko i nie zdążył wprowadzić w życie swych zamierzeń.

Gdyby nasi przodkowie byli zrozumieli wielkie znaczenie morza i poparli dążenia rozumnych królów, dziś Polska byłaby państwem zupełnie innym, a morze Bałtyckie miałoby charakter Mare Polonicum. Stało się, niestety, inaczej.

Dnia 10 lutego 1920 roku znowu stanęliśmy nad morzem, jednak programu morskiego ogarniającego całość zagadnień morskich, do dnia dzisiejszego nie opracowaliśmy. Jedynie radośnym zjawiskiem jest szybka budowa Gdyni. Ale co znaczy piękny port bez obrony?

W 1924 roku opracowano mały program morski, rozłożony na 12 lat, który przewidywał budowę pewnej ilości okrętów. Do wykonania tego programu przystąpiono dopiero w 1926 roku, za-

mawiając we Francji 2 przeciwtorpedowce i 3 łodzie podwodne. Na tem praca utknęła. Ale nawet mały program nie jest wykonywany planowo:

Inaczej jest w innych państwach. Dla przykładu weźmy tylko 2 małe państwa: Grecję; mającą 6 milionów ludności i Jugosławję — 13 milionów ludności. Grecja w 1924 roku zamówiła we Francji 2 łodzie podwodne, w 1926 roku jeszcze 4: W tej chwili na wodach Grecji pływa 2 krążowniki 11 przeciwtorpedowców; 10 torpedowców i 6 łodzi podwodnych, zbudowanych w okresie 1926 — 1928 roku. Jugosławja posiada 1 krążownik, 11 torpedowców i 4 łodzie podwodne, zbudowane w 1927 — 1929 roku.

Taką flotę posiadają małe państwa. Polska, państwo wielkie, posiada tylko: 1 przeciwtorpedowiec i 5 starych torpedowców oraz w budowie: 1 przeciwtorpedowiec i 3 łodzie podwodne.

O zaczepnej wojnie morskiej nikt w Polsce nie myśli. Flota potrzebna jest nam tylko dla celów obronnych.

Zważywszy na te zadania naszej floty i obliczywszy siły morskie naszych sąsiadów: Niemiec (8 pancerników, 8 krążowników i 29 przeciwtorpedowców) i Sowieców (4 pancerniki; 6 krążowników, 38 przeciwtorpedowców i 16 łodzi podwodnych) — nietrudno przyjść do przekonania, że Polsce potrzebne są conajmniej okręty następujące: 3 pancerniki, przypuszczalnie po 20000 ton, 3 krążowniki po 10000 ton; 18 przeciw torpedowców (licząc Wicher i Burzę) i 18 łodzi podwodnych

Koszty i budowy tej floty w przybliżeniu wynosić będą przeszło jeden miliard złotych:

Podzieliwszy tę kwotę na szereg lat — 10 (15) będziemy mieli rocznie 100 (66) milionów zł wydatków na budowę floty wojennej to jest mniej, niż wydaje Szwecja (109miliard zł) i Holandia (147 milionów zł).

Nie jest to jednak wszystko. Kierownictwo floty wojennej powinno być wydzielone i usamodzielnione. W tej chwili nasza flota wojenna wtłoczona jest do Min. Spraw Wojskowych, które wydziela ze swego budżetu okrychu na potrzeby floty wojennej, a mianowicie: zaledwie 4 procent, gdy Holandia wydaje z budżetu wojskowego na flotę 40 procent; Szwecja 36 procent; Jugosławja 10 procent.

A więc nasz program morski powinien polegać: 1) na utworzeniu organu kierowniczego floty; 2) na ułożeniu planu budowy okrętów, rozkładając pracę na szereg lat (10 — 15).

3) na uchwaleniu przez Sejm kredytów na budowę wszystkich okrętów objętych planem, gdyż jednorazowe uchwalenie wydatków na wykonanie całego programu da możność spokojnej i planowej pracy.

Jeżeli wprowadzimy w życie taki lub podobny program morski, wtedy będziemy mogli powiedzieć że zerwaliśmy z obojętnością morską naszych przodków i rozpoczęliśmy nową erę w życiu państwa.

Plk. Adolf Małyszko.

Dnia 11-go bm.
o godzinie 8-mej rano
odbędzie się
sprzedaż
mięsa wołowego
w taniej jatce (rzeźnia)
Cena 70 gr. za funt.

Dzisiaj
flaki
A. Łyczywek.

Przybłąkał się
pies wilk,
za wynagrodzeniem
kosztów, do odbrania w
leśnictwie Bachorze
p. Chojnice.

Biurko,
stół, czarny dąb,
2332 i kanapa,
korzystnie na sprzedaż.
Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.

••• Kino Nowości •••

W czwartek i piątek 9 i 10 bm. o godz. 8.15
Najpiękniejszy film produkcji Polskiej!

Dusze w niewoli

Zajmujący dramat współczesny wdg słynnej powieści
Bolesława Prusa.

W rolach głównych:

Zofja Batycka Miss Polonja,
Ludwig Solski i jst rszy aktor Polski, **Alicja Halama,**
Mieczysław Cybulski znany z obrazu „Ponad Śnieg“,
Bolesław Mierzejewski znany, jako Waldemar
z „Trędowatej“, **Maya Rudzka, Lech Owron,**
Henryk Kowalski i Helena Larys Pawińska.

Emocjonująca treść! Nadzwyczajna gra!

CENY MIEJSC: Balkon zł. 2.— Rezerwowe zł. 1.50
I. miejsce zł. 1.—

Koncert wzmocniony - Jazz - band!

Zaoszczędza się wielkie sumy na
reperację, kupując

benzynę

pierwszorzędnej jakości,
--starannie czyszczona--

Stacja benzynowa obok Kina daje gwarancję
najlepszej jakości. Czynną dniem i nocą.

Bracia Hubert
CHOJNICE Tel. 219.

Pianina Chłopiec
do biura

potrzebny od zaraz
adwokat **Ślapa**
2336 ul. Strzelecka 1. l.

Młodsza
dziewczyna
do usług na popołudnie
może się zaraz zgłosić.
Gdańska 15. Skład.

MAJEWSKI,
fabr. pianin, Bydgoszcz
ul. Pomorska 65 tel. 2060

Największy dom bławatów, konfekcji i galanterji na miejscu

poleca przebogaty wybór po cenach konkurencyjnych:

eleganckie płaszcze damskie

od najskromniejszych do najwykwintniejszych modeli.

Pulowery, kostjomy i swetry więzione, eleganckie wełniane i jedwabne suknie, jedwabie na sukienki, bielizna i wyprawy bieliźniane, fartuchy, trykotażę, rękawiczki i pończochy. —

Elegancka konfekcja męska

kapelusze — koszule dzienne — krawaty.

Dla mieszkań: firany — dywany — materiały na chodniki i wyściełanie mebli kołdry — galanterja — wełna pończoszkowa — torebki. —

Juljusz Schreiber - Chojnice

Telefon 48

Rynek 17